Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 42 kr., na poczcie lwowskiéj 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 90.** **3. sierpnia 1843.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Paragraf 86 statutów galicyjskiego stanowego Instytutu kredytowego opiewa:

Dyrekcyja będzie formalnie ustanowioną, jak tylko

1.) przynajmniéj pięćdziesięciu posiadaczy dóbr,

2.) z summą ogółową miliona Złotych Reńskich mon. konw. do Towarzystwa przystąpi.

Gdy obadwa te warunki już są dopełnione, przeto Wydział Stanowy, jako tymczasowa Dyrekcyja Instytutu kredytowego podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, że ogólne zgromadzenie Członków Towarzystwa kredytowego, powołanych do wyboru dwóch Dyrektorów i dwóch Zastępców, tudzież do sprawdzenia rachunków Instytutu, odbędzie się podczas tegorocznego Sejmu.

Z Rady Wydziału Stanów
jako tymczasowéj Dyrekcyi Instytutu kredytowego.

Lwów, dnia 29. Lipca 1843.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z dnia 20. lipca nie zawiéra żadnych telegraficznych wiadomości z Hiszpanii, przyczyną tego było zapewne słotne powietrze. — Podług *Journal des Debats* układy między komendantem milicyi, brygadyjerem Lemmery i jenerałem Aspiroz spełzły na niczém; naczelnik powstańców miał oświadczyć, że się w tranzakcyję nie wdaje: Madrytowi daje się do wyboru: albo niech się zda na dyskrecyję, albo niech wyda pronunciamento; na tę odpowiedź władze miasta postanowiły chwycić się środków ostatecznych. Sprzyjające Rejentowi dzienniki udawały największą odwagę; pisma umiarkowane zaczęły wychodzić przez dni kilka, i oznajmiały swym abonentom pokrótce najnowsze wypadki bez dołączenia uwag; lecz ten rodzaj ogłaszania wiadomości musiał ustać, gdyż gubernator milicyi wydał dekret, podług którego wszystkie osoby, które rozgłaszają niepokojące wiadomości, przezco w szeregach obrońców ojczyzny i tronu wywołują nieposłuszeństwo lub zbiegostwo, przed sądem wojennym stawione być mają. — Listy z Madrytu pod dniem 14. lipca nienadmieniają ani o Rejencie, ani też o jenerale van Halen. Wychodzący w Saragossie dziennik *Echo Aragonii* utrzymuje pod dniem 15. lipca, że Rejent w 9000 piechoty a 800 konnicy przybył do *La Carolina* (gościńcem ku Andaluzyi); złączyła się z nim znaczna część gwardyi narodowéj; armija jego liczy teraz 15,000 ludzi.

Na giełdzie paryzkiéj biegała pogłoska, iż rząd otrzymał wiadomości, które dla insurekcyi nie bardzo są pomyślne; słychać, że jenerał Aspiroz w potyczce z milicyją madrycką, został porażony i wielu ludzi utracił, co większa zmuszono go nawet do cofnięcia się ku Avila.

Podług dziennika *Phare de Bayonne* gubernator w Montjuich odkrył d. 10. lipca między częścią załogi spisek wcelu opuszczenia warowni. Oświadczył on na to swoim żołniérzom, iż warownię Montjuich tylko tak długo zatrzyma, pokąd jéj nie będzie mógł oddać ustalonemu, imieniem Królowéj Izabeli działającemu rządowi. Zresztą żołniérze warowni Montjuich zostają z obywatelami barcelońskimi w przyjacielskich stosunkach, i przynoszą sobie codziennie żywność z miasta.

Moniteur z dnia 21. lipca zawiéra następujące telegrafem nadesłane wiadomości z Hiszpanii: »Madryt dnia 18. lipca z wieczora. Narvaez, stanął d. 15. przed Madrytem. — Na odezwę jego odpowiedziała municypalność d. 17., że Madryt pozostanie neutralnym, ale bram swoich przed ukończeniem walki nie otworzy. — Milicyja stała pod bronią. Wczoraj stoczono małą utarczkę, w któréj kapitana i dwóch żołniérzy z milicyi miejskiéj zabito. — W Madrycie panuje wielka agitacyja.

Niechęć i niedowierzanie, które się między insurgentami pojawiły, za przybyciem krystynistowskich oficérów do Hiszpanii, spowodowały jenerala Narvaez do ogłoszenia następującego manifestu: »Walencyjanie, Katalończycy, mieszkańcy Aragonii, i wy wszyscy Hiszpanie! Będąc postawiony wyborem junty patryjotycznéj na czele oddziału wojska i od ministra wojny w Barcelonie na téj posadzie potwierdzony, sądzę, iż nadeszła chwila, w któréj się powinienem do was odezwać, oznajmić wam mój sposób myślenia i przedłożyć mój plan polityczny, który moje serce razem z rozumem dla mnie wytknęło.«

»Przez nikczemne namiętności niewdzięcznego żołniérza w obcy kraj wygnany i na ukrycie i tułactwo skazany, opłakując nieszczęście téj ziemi, na któréj się zrodziłem, pałałem tęsknotą, aby niebo to nieszczęście od niéj odwróciło. Gdy Hiszpanija nieszczęściem na wiele przeciwnych partyi rozdwojona była, uleczenie tych cierpień zdawało się być bardzo trudne; atoli Opatrzność wysłuchała modłów wszystkich poczciwych Hiszpanów, chciała nas ocalić i ocaliła.«

Ministeryjum, które zgodnie z naturą rzeczy wyszło z prawnego zastępstwa narodu, ogłosiło wśród kongresu hasło jedności. To hasło rozległo się i nad Sekwaną, a my, którzy nad jéj brzegami ronili łzy wygnania, przyjęliśmy program ministeryjum Lopeza z najżywszym zapałem serca. Tak, Walencyjanie, ziomkowie, powtarzam to stokrotnie. Gdym na nowo dobywał mojéj szpady, nie było moim zamiarem służyć sprawie jednéj partyi, i owszem chciałem wszystkie partyje zasłonić od pogardy, z jaką się z niemi obchodził rząd, którego obalenie już jest blizkie. Ktoby w teraźniejszym składzie rzeczy zamierzał targnąć się na konstytucyję z roku 1837 i chorągiew narodową obalał, ktoby tron naszéj Królowéj nogami chciał podeptać, by sprowadzić reakcyję jakiéjkolwiekbądź barwy i zniszczyć tę głośno objawioną jedność, ten nie byłby godzien hiszpańskiego nazwiska, i zasłużyłby, abyśmy wszyscy na niego się rzucili, by go nieszkodliwym uczynić.«

Oto mój i wszystkich moich towarzyszy sposób myślenia; Hiszpanie, oto sposób myślenia, któremu na zawsze wiernym pozostanę. Kto inne zamiary nam podsuwa; kto o nas mówi, żeśmy przyszli dla zatknięcia innéj chorągwi, ten jest nieprzyjacielem narodowego powstania, ten jest niegodziwcą, który nas chce poróżnić, aby spóźnić nasze zwycięztwo. Azatém jedność, Hiszpanie! Wasza sprawa, sprawa wolności i Królowéj, odnosiła zawsze zwycięztwo. Ani w Hiszpanii, ani za granicą nie masz takiéj potęgi, którąby była w stanie oprzéć się jednomyślnéj woli wszystkich stronnictw, która z wolą wszystkich miast i prowincyj w kraju się zgadza. Teruel dnia 4go lipca 1843. — Ramon Maria Narvaez.

W odezwie téj widać, że jenerał Narvaez nie wymienia bynajmniéj Królowéj Krystyny, że nawet najmniejszém słówkiem nie zmierza na jéj osobę i stosunki, ale również nie wyświeca w jaki sposób on i polityczni towarzysze jego zastąpić chcą blizki upadku rząd Espartera. — *Constitucional* z Barcelony długą paralelę między Królowa Krystyną a księciem de la Viktoria, która ze szkodą tego ostatniego wypadła, kończy temi słowy: »Jednakże nim zakończymy ten artykuł, musimy położyć jeden warunek, a mianowicie ten, że nie chcemy, i nigdy na to nie pozwolimy, aby Maryja Krystyna powróciła, równie jak nie chcemy i na to nie zezwolimy, aby Espartero w Hiszpanii pozostał, gdyż my pogardzamy tyraniją, z któréjkolwiekbądź strony takowa pochodzi.«

Junta centralna w Katalonii rozpoczęła na-

reszcie urzędową działalność swoję. Jedno z piérwszych rozporządzeń, które wzięto pod obrady, było spalenie manifestu władz madryckich przez kata. Junta odroczyła swoję uchwałę względem wniesionéj w téj mierze propozycyi. Organ rządu tymczasowego posuwa swój gniew nad tym manifestem do tego stopnia, iż zagraża Madrytowi utratą siedziby rządu, którą z powodu panującego tamże służebniczego przywiązania przynajmniéj na niejaki czas do innego patryjotyczniejszego miasta, może do Walencyi przenieść zamyśla. Jakoż pomysł decentralizacyi w ogóle pojawia się w wielu najważniejszych manifestacyjach powstania, a gdy takowe zwycięży, tedy Hiszpanija zbliży się przez to niezawodnie do utworzenia konstytucyi federacyjnéj.

Jenerał Serrano, który na czele 7000 piechoty i 300 konnicy stał główną kwatérą w Mequinenza, wyruszył ztamtąd, dla udania się na Molinę do Madrytu, wzywając nadaremnie Saragossę, by przystąpiła do powstania. Listy, które w tym zamiarze przysłał dnia 13go z Mequinenza do ajuntamientu, deputacyi prowincyjonalnéj i podinspektora gwardyi narodowéj w Saragossie, przedłożono niezwłocznie zgromadzeniu, na które z różnych władz wielu najznakomitszych i najmajętniejszych mieszkańców miasta wezwano. Zgromadzenie uchwaliło, jak się można było spodziewać, iż żądaniu jenerała Serrano odmówić należy. W skutek tego ajuntamient miejski ogłosił następującą proklamacyję:

»Hasłem miejskiéj władzy była zawsze: konstytucyja z roku 1837, panowanie Królowéj Izabelli II. i narodowa niepodległość, i te zasady uznaje ona jak najuroczyściéj na nowo, ale nie widzi potrzeby podejmowania w tym celu demonstracyi politycznéj. Miejskie władze, kierowane jedynie życzeniem utrzymania porządku, spokojności i bezpieczeństwa obywateli, postanowiły wśród walki, która się wszczęła w partyi wolnomyślnéj, zachować imponującą neutralność, i dopokąd stanowczego nowego rządu nie będzie, dotąd ten program: konstytucyja z roku 1837, Izabella II. i rejencyja księcia de la Victoria aż do 10go października 1844 zatrzyma. A gdyby na miasto uderzono, tedy takowe bronić się postanowiło.

Jenerał Serrano, jak wyżéj nadmieniono, nie uznał za rzecz stosowną wystawić na próbę ten ostatni zamysł mieszkańców Saragossy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 18. lipca. Mieszkańcy Londynu dzielnicy Marylebone wezwani przez swoich członków izby niższéj, Sir B. Hall i Sir Ch. Napier, odbyli wczoraj posiedzenie dla naradzenia się nad stanem Irlandyi. Było tam obecnych kilka tysięcy osób, należących po większéj części do klas pracujących, rówuie jak i członkowie izby niższéj pp. Hume, Duncombe, Williams, Crawford, jakoteż Feargus O'Connor, jenerał Evans i Robert Owen. Przewodniczący Sir B. Hall oświadczył, że zgromadzenie jedynie w tym celu zwołano, by między wszystkiemi angielskiemi klasami politowanie nad biednym stanem Irlandyi obudzić. W parlamencie oświadczył rząd, że koncesyje dla Irlandyi osiągnęły już swą granicę, ztąd wnosi on, że i nadal ten biédny kraj tylko przemocą rządzony będzie, i że dla przytłumienia głosu ludu przedsięwezmą stosowne środki. (Głos: Oni się na to nie odważą!) A więc dla tego zwołał on zgromadzenie, aby takowe całemu krajowi dało przykład do naśladowania, a w przyjaciołach Irlandyi obudziło taką siłę, by protestacyja ich przymusowéj polityce teraźniejszego i wszystkich przyszłych gabinetów koniec położyć mogła. Przychylność angielskiego narodu ku Irlandyi będzie ogłoszona nie tylko ministrom i parlamentowi, ale nawet Królowéj w licznych memoryjałach. (Głośne oklaski.) Jenerał Evans powstał dla zaproponowania piérwszéj uchwały, w któréj ma być wyrażone gorące Anglików życzenie, by spółobywatelom ich w Irlandyi przecież raz pomyślność i sprawiedliwość wymierzono. »Jesteśmy tu« rzekł, »by objawić zdanie, którego od teraźniejszéj przedajnéj izby niższéj uzyskać nie można. Wiadomo nam, że teraźniejsze oburzenie w Irlandyi jest większe niż przedtém było. (Głos: Tak być musi! i długo trwające oklaski.) Nie inaczéj, tak być musi, aż pokąd Irlandczycy zupełnéj i nieskróconéj sprawiedliwości nie uzyskają. Czyliż nie ma dostatecznych powodów do teraźniejszego ich oburzenia? Czyliż Irlandczycy są dzikie źwierzęta, aby znosili krzywdy, którychby żaden inny kraj nie ścierpiał? Haniebnie ograniczono ich prawa wyborowe, a ustawy dotyczące stosunków między właścicielami dóbr i dzierzawcami są tak niegodziwe i niesprawiedliwe, że dłuższe ich istnienie zamieniłoby Irlandyję w kilku leciech w nędzną mieścinę. Dla zabezpieczenia sobie korzyści politycznych wykonywują właściciele dóbr jak najokrutniéj swoję władzę, którą pod tyrańskim rządem posiadają; wzywają w pomoc wojsko, wypędzają z swych dworów familije dzierzawców i oddają je na łup głodu. (Głos powszechny: Haniebnie!) Przystępuję do irlandz-

kiego panującego kościoła (mocny rozruch), który jest kościołem mniejszéj części ludności; ja, jako protestant, żądam, aby w katolickim kraju kościół katolicki przynajmniéj na równéj stał stopie z kościołem protestanckim. Zamiast tego kościół panujący wyposażony jest dostatecznie probostwami, posiadłościami i patronatami, podczas gdy kościół katolicki nié ma wcale żadnego wyposażenia, a nawet uznanym nie jest. Jestże to równa sprawiedliwość? (Nie! Nie!) Nie mająż Irlandczycy do użalania się dostatecznego powodu? Z żadną małą kolonija nie obchodziła się Anglija w tak niesprawiedliwy sposób. W Kanadzie skłoniono się do równego podziału kościelnego majątku, co większa, nawet dla 5000 uporczywych Boerów zamyśla lord Stanley być sprawiedliwym i oświadczył, że wiara ich w obec ustawy równych praw doznawać powinna. Pytam go, dla czegożto ośmiu milijonom obywateli w Irlandyi odmawiasz tego, co Boerom przyznajesz? (Długo trwające oklaski.) Już czas, aby naród angielski okazał Irlandczykom sprawiedliwość, gdy jego rząd jéj nie przyznaje.« (Głos: Już za późno; musimy trzymać z repealistami! Rzęsiste i długie oklaski.) — Poczém jenerał Evans ganił całą politykę rządu przeciw Irlandyi, a w szczególności bil rozbrojenia, i zaproponował uchwałę, że zgromadzenie poglada z smutkiem i obawą na teraźniejszą agitacyję w Irlandyi, a z oburzeniem na teraźniejszą politykę ministrów przeciw temu krajowi, która w zgubnym bilu rozbrojenia, w przeciwném konstytucyi dymisyjonowaniu sędziów pokoju i w braku przyzwoitego planu do rządzenia sprawiedliwie Irlandyją, tak smutno się objawia. Pan Danieli wspiérając tę uchwałę oświadczył, że od teraźniejszego rządu ani dla Anglii ani dla Irlandyi nic spodziéwać się nie można. Krzyk z roku 1789: »Precz z katolicyzmem!« teraz już nigdzie nié ma wagi; Irlandyja ma zdrowy rozum, Anglija zaś jest oświécona. (Ogromne oklaski.) Niezmierna liczba Irlandczyków osiadła w Anglii; tož sądzą, że oni nieczynnymi pozostaną, podczas gdy ich ziomków uciemiężają? Ministeryjum naszemu zabraknie nie tylko na armii do pokonania irlandzkich, lecz nawet na wojsku do powściągnienia angielskich rebeliżantów. Tylko żądanie repealistów, ten rozpaczliwy krzyk pognębionego kraju, lub zezwolenie długo zatrzymywanéj sprawiedliwości może Irlandczyków uspokoić. Oni żądają tylko sprawiedliwości; a gdy takową im wymierzymy, tedy chorągiew ich jako bezsilna na ziemię padnie. Potém wystąpił Feargus O'Connor i był bardzo pomyślnie przyjęty. Mówił on obszérnie o zażaleniach Irlandyi, nad którą Anglija od dawna żelazną rózgą panowała; jest na czasie, aby tę rózgę złamano, i żeby Irlandyja sama sobą rządziła. Wszelkiém przyrzeczeniem wymierzenia sprawiedliwości nic się tu nic dokaże, jeźli zgromadzenie prawdziwe dobro Irlandyi zamierza i wyprzedzić chce następne zgromadzenia w Anglii dobrym przykładem, tedy powinno otwarcie oświadczyć się za rozwiązaniem unii, i Irlandczyków w dotyczących ich usiłowaniach jak najdzielniéj wspiérać. P. Ridley, chartysta, zaproponował jako dodatek do uchwały jenerała Evans, aby zgromadzenie oświadczyło, że postępowanie teraźniejszego i dawnego rządu z Irlandyją było niesprawiedliwe i tyrańskie, i że naród irlandzki bez wszelkiéj wątpliwości upoważniony jest do chwycenia się tych prawnych środków, jakie do osiągnienia swych zamiarów ma za najstosowniejsze. Po wsparciu przez pana Fussell téj poprawki, p. Duncombe, którego całe zgromadzenie powitało głośnym okrzykiem, zabrał głos również na korzyść uchwały i poprawki. »Poprawka« rzekł »żąda od nas oświadczenia, że lud irlandzki upoważniony jest żądać zniesienia unii. Podług mego zdania ma on prawo, żądać zniesienia aktu, który oszukaństwem przywiedziono do skutku i ciągle niesprawiedliwie wykonywano. Mówią nam, iż whigowie i torysowie prędzéj Irlandyi wojnę wypowiedzą, niż się skłonią do żądania repealistów. (Głos: Oni się na to nie odważą! i oklaski.) Ale ja pytam angielskiego ludu, czy ma chęć prowadzić wojnę z Irlandyją dla utrzymywania nadal kilkuwiekowéj niesprawiedliwości (nie! nie!) i wspiérać gabinet, będący pośmiewiskiem Irlandyi a pogardą Anglii (nie! nie!)? Nie inaczéj, lud angielski nie życzy sobie tego; i owszem, piérwszy wystrzał, na któryby się ten gabinet poważył, piérwsza salwa, któraby krew irlandzką rozlała, byłaby hasłem, któreby okropności wojny domowéj nie na saméj Irlandyi ograniczyło. (Długo trwające oklaski.) Lud angielski ma jeszcze z dawnym swoim rządem długi obrachunek do uskutecznienia; zamiast łączenia się do krzyżackiéj wojny przeciw irlandzkiemu ludowi, owszem podawałby mu rękę, a tém samém zabezpieczyłby mu usunięcie wszelkich zażaleń. (Oklaski i głos: Tak jest, uczynimy to!) My Anglicy nie pokładamy w teraźniejszéj izbie niższéj żadnego zaufania; mająż Irlandczycy pokładać w niéj zaufanie? Jeźli unija ma trwać nadal, rzecz ta uskuteczniona być może tylko uchyleniem wszelkiéj różnicy między obu kra-

jami i kościołami; jeźli na tę sprawiedliwość dla Irlandyi nie zezwolą, tedy ona wszelkiém prawem dopominać się może zniesienia téj i każdéj innéj unii. Sir B. Hall zapowiedział, że ta poprawka do pierwiastkowéj uchwały jest wcielona, poczém takową śród głośnych okrzyków przyjęto. P. Backer zaproponował drugą uchwałę, która przeciw użyciu wszelkich dalszych środków przymusowych przeciw Irlandyi protestuje. Sir C. Napier przyznawał, iż polityka rządu przeciw Irlandyi, z którą się jak z zdobytym krajem obchodzi, jest bardzo naganną, ale powstawał oraz silnie na zniesienie unii, któraby państwo angielskie rozdrobnić musiała, i tylko dla jéj nieprzyjaciół pożądaną być mogła. Należy Irlandyi zupełną wymierzyć sprawiedliwość; a wtedy nie potrzeba będzie unię znosić. (Wiele głosów: Potrzeba! Potrzeba! i głośny rozruch.) Po drugiéj uchwale, która jednogłośnie przeszła, nastąpiła trzecia, zaproponowana przez p. Smart, téj treści, aby w memoryjale proszono Królowę o dymisyjonowanie teraźniejszych ministrów, jeźliby się wzbraniali zaproponować niezwłocznie parlamentowi takie środki, któremiby stawiając Irlandczyków na równéj stopie z angielskimi poddanymi, teraźniejsze wzburzenie w Irlandyi uśmierzyć można. I tę uchwałę, równie jak i następną pana W. O'Connella, aby pomieniony memoryjał podali do Królowéj hrabiowie Charlemont i Leitrin, przyjęto jednogłośnie. Pan W. O'Connell podziękował za udział, jaki się w Anglii dla jego biédnych ziomków pojawiać zaczyna, i wyprowadził ztąd ten wniosek, że już niedaleka jest chwila, w któréj Irlandyja będzie miała w Collegreen swe własne ustawodawstwo i swą własną izbę parlamentową.

Z powodu rozruchów w Walii posłano onegdaj z Wolwichu do Camarthen dwunasto-funtową haubicę z przynależném wojskiem. Zbliżające się processa Rebekaitów przed sądem asyzów wzniecają wielką uwagę.

Podług dziennika wychodzącego w Birmingham znany radykalista T. Attwood zamyśla w owéj części kraju wywołać przeciw ministrom polityczną agitacyję.

Czego się już dawno jako skutku z agitacyi repealistów obawiano, to się pojawia pomału. Włościanie zaczynają wzbraniać się opłacać prawem ustanowione daniny, jako to: czynsze, podatki i t. d. i postępują sobie jako właściciele w posiadaniu swoich dzierżawczych dworów i zagród. Podobno niezadługo przyjdzie do ważnego starcia się o te punkta.

Podczas dawania salwów z dział na cześć Króla i Królowéj Belgów, powstał na okręcie *Camperdown* wybuch; jeden porucznik, dwie dam i kilku majtków zostali ranieni, a okręt ogarnął pożar, który jednakże wkrótce ugaszono.

Francyja.

W izbie parów oświadczył dnia 18. lipca pan Guizot, że krystynistowskim jenerałom, którzy do Hiszpanii odjechali, nie dał rząd ani paszportów ani téż jakiegokolwiek bądź wsparcia, nie posłał także żadnéj broni, owszém przeszkodził pewnemu handlowemu domowi w Perpignan, który chciał posłać 20,000 karabinów; rząd pozostanie ściśle neutralnym. — Na zapytanie pana Boissy co do Irlandyi odpowiedział minister, że w téj sprawie tylko jako prywatny widz mówić może. Irlandyja zawdzięcza swą emancypacyję naczelnikom teraźniejszego gabinetu, a on ma niezawodną nadzieję, że rząd godność i bezpieczeństwo Anglii z sprawiedliwością i łagodnością pogodzi.

Księżna Czartoryska kupiła hotel *Lambert* na wyspie *St. Louis*, jedną z najpiękniejszych starożytnych budowli w Paryżu, za 160,000 franków.

Dziennik *Sentinelle de la marine* donosi podług korespondencyi z Oranu: Abd-el-Kader nie zastraszył się bynajmniéj nową stratą. Dnia 2. lipca skoro świt pojawił się w okolicy Maskary, i na czele dwóch do trzechset jeźdźców z plemienia Jaffra podstąpił aż do przedmieścia Argum. Jednakże odparty przez załogę cofnął się nie niewskórawszy. Dwóch strzelców i jeden podoficer padli w téj utarczce na placu. Jeneralny gubernator kazał ogłosić, że dnia 10. lipca odejdzie z Terez do Algiéru, i że pułkownikowi Pelissie zda nad kolumną komendę. Powstał tu nowy *derkawi* (fanatyczny buntownik). Jestto szeryf z plemienia Flitów, nazwiskiem Sidi-Ben-Abdallah, doznający wielkiego poważania. Zgromadził on około siebie malkontentów wszystkich stronnictw, nawet partyzantów Abd-el-Kadera, którego władzy nie uznaje, wojsko jego podają na 2000 ludzi. Trzy kolumny, jedna pod rozkazami jeneralnego gubernatora, druga pod dowództwem jenerała Lamoricière, a trzecia pod jenerałem Bourjolly udały się już w pochód, by nań między 8. i 10. lipca równocześnie uderzyć.

Podług doniesienia o ziemiopłodach w Algieryi, kolonija ta będzie mogła z czasem produkować także wino podobne do wina Madeiry i wysp Kanaryjskich; prócz tego wydaje ona najprzedniejszy tytoń w świecie, piękniejszą ba-

wełnę niż lewancka, koszenilę, która w niczém nie ustępuje mexykańskiéj, wyborną oliwę, doskonały jedwab, prawie taki sam, jak wydają Chiny, wszystkie, jakie tylko mogą być gatunki owoców i podostatkiem zboża.

Rossyja.

Gazeta Szlązka donosi od rossyjsko-polskiéj granicy pod dniem 14. lipca: Właśnie wyszedł od rossyjsko-polskich władz pogranicznych cesarski ukaz, podług którego wszyscy poddani pruscy, którzy przekroczą granicę, nie będąc zaopatrzeni w przynależne paszporty, jeźli należą do stanu wojskowego, odesłani będą do twierdz w głębi Rossyi, a jeźli do cywilnego stanu należą, tedy na Sybir pójdą. W pomienionym ukazie wyrażono, że to jest odwzajemnienie się Rossyi za rozporządzenia od pruskiego rządu wydane.

Na przedstawienie ministra finansów wydano cesarski rozkaz, w skutek którego, zacząwszy od 1. (13.) lipca b. r., pobierane w Nowosielcach cło od bydła, które z Besarabii do austryjackich państw wychodzi, przez przeciąg trzech lat, we wszystkich tych przypadkach ma być zwracane, w których bydło dla tego, że nie zostało sprzedane, znowu przez komorę w Nowosielcach do Besarabii powraca.

W najwyższym ukazie, z własnoręcznym Jego Cesarskiéj Mości podpisem, do rządzącego Senatu, w dniu 5. czerwca wydanym, wyrażono: »Na mocy ukazu Naszego, wydanego do rządzącego Senatu, w dniu 18. grudnia 1842 roku, obwód Białostocki kasuje się, i powiaty jego wchodzą do składu gubernii Grodzieńskiéj, z przemianą Białegostoku w miasto powiatowe.«

Turcyja.

Z Konstantynopola dnia 12. lipca. Dnia 10. lipca przybył do téj stolicy po dziewięciodniowéj podróży c. k. internuncyjusz hrabia Stürmer na pokładzie statku parowego *Seri-Pervas* i przyjmował wczoraj zwyczajną wizytę powitania od tłumacza Wysokiéj Porty.

Dnia 6. lipca pp. Buteniew i Titow mieli posłuchanie i Wielkiego Sułtana, w którém piérwszy miał zaszczyt doręczyć Jego Wysokości rozkaz odwołujący go, a drugi list zawierzytelniający jako ces. rossyjski poseł i pełnomocny minister przy otomańskiéj Porcie. Dnia 8. odpłynął p. Buteniew na pokładzie parowego statku *Lloydy austryjackiéj* do Tryjestu, zkąd na Wiedeń zamyśla udać się do Egeru.

Ponieważ morowa zaraza w Syryi już prawie całkiem ustała, przeto czas kontumacyi dla przybywających z tamtąd podróżnych na dni dziesięć, a dla towarów na dni piętnaście zmniejszono.

W *Gazecie tureckiego państwa* z dnia 6go dżemasi-el-achir 1259 (4. lipca 1843) czytamy: »Okazała się potrzeba złożenia z urzędu dotychczasowego gubernatora Adryjanopolu, Izzeta Baszę. Ponieważ były ambasador w Paryżu, Reszyd Basza, odznaczający się oględnością, doświadczeniem i obszérnemi wiadomościami zdatny jest do rządzenia pomienioną prowincyją i starania się o dobro tamtejszéj ludności, przeto najwyższém postanowieniem został mianowany gubernatorem Adryjanopolu w miejsce Izzeta Baszy a ostatniemu na miejsce pobytu przyznaczono Rodosto. A że pomieniony Reszyd Basza w krótce po swojém mianowaniu zachorował, przeto gubernator Silistryi, Mirza Said Basza otrzymał rozkaz rezydowania w Adryjanopolu i pełnienia aż dotąd urzędu tamtejszego Kajmakama, pokąd Reszyd Basza całkiem nie przyjdzie do zdrowia i swéj posady nie obejmie.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Ludność Lwowa z początkiem roku 1843.

Lwów miał na początku roku bieżącego 1843 całkowitéj ludności (prócz załogi wojskowéj) 67,044 mieszkańców, a mianowicie 33,008 płci męzkiéj, a 34,036 płci żeńskiej. W téj liczbie jest osób z innych prowincyj Monarchii Austryjackiéj przebywających i cudzoziemców ogółem 8,160. Właściwa tedy ludność miejscowa nie wynosi jak 58,884 głów. — Żydów liczy Lwów 20,935, czyli więcej niż trzecią część właściwéj ludności.

We względzie stanu i sposobu życia jest we Lwowie: Duchownych 596; szlachty 900; urzędników i honoracyjorów 1423; profesyjonistów, artystów i akademików 718; włościan 52.

Porównywając ten stan, z owym, jaki był w roku 1840, pokazuje się, iż ludność Lwowa wzmogła się w przeciągu ostatnich trzech lat w ogóle o 3143 głów.

Sprostowanie.

W przeszłéj Gazecie naszéj, w doniesieniu o targu ołomunieckim, w wierszu 9. od początku, zamiast: *dla tego też targ nasz szedł bardzo żwawo*, powinno być: *dla tego też targ nie szedł bardzo żwawo.*

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera. (Dod. Nad.)
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 90. Gazety Lwowskiéj.

(2380)

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(*Cena w monecie konwencyjnéj.*)

Vorläufige sehr beachtenswerthe Ankündigung
für Freunde
der schönen Literatur
von der Verlagshandlung
des **Anton Mausberger** in Wien,
in der Stadt, in Daum's Eckhause am Peter Nr. 575.

Noch im Spätherbst dieses Jahres erscheint in der oben bezeichneten Verlags-Buchhandlung

eine neue Ausgabe
der sämmtlichen Werke
des
berühmten englischen Humoristen

Charles Dickens,
genannt Boz,

in durchaus neuer Uebersetzung
von **Bauernfeld,**
in beiläufig 28 gleich starken Bänden, im bekannten Schiller-Formate.

Die Vorzüge des Autors, seine reiche Erfindungsgabe, seine Menschenkenntniß, sein klarer, in alle Lebensverhältnisse tief eindringender Blick, sein Witz, seine Laune, seine Gemüthlichkeit, — sind in der Lesewelt zu bekannt und zu geschätzt, um einer besondern Anempfehlung zu bedürfen.

Wenn der Verleger sich entschlossen hat, ein Werk, welches bereits in Vieler Händen ist, dennoch in neuer Uebersetzung erscheinen zu lassen, so leitete ihn dabei der Umstand, daß er in der Lage war, es einer ausgezeichneten Feder anvertrauen zu können, die vielleicht vorzugsweise geeignet ist, die beiden Hauptseiten des Autors, seinen Humor und seine Gemüthlichkeit auf eine würdige Art wieder zu geben. Die Uebersetzung wird nämlich besorgt von dem, durch seine Herausgabe von Shakespeare's und seine eigenen dramatischen Arbeiten

in Deutschland hinlänglich bekannten

Bauernfeld,

welcher seine seit Jahren herangebildete Prosa, und insbesonders sein glänzender Dialog, zur Wiedergabe eines dramatisch-lebendigen Autors, wie Boz, vor vielen Anderen befähigen dürfte. Der Uebersetzer hat es sich zur Pflicht gemacht,

seinen Autor getreu und ohne Auslassungen

zu geben, und auch die

eingestreuten Gedichte

aufzunehmen, welche in den meisten deutschen Uebersetzungen fehlen.

Um den deutschen Leser auf den gehörigen Standpunkt zu stellen, wird

Bauernfeld,

eine biographisch-kritische Einleitung

voraussenden, und die dunkleren und schwierigeren Stellen mit Anmerkungen begleiten. Der An-

fang wird gemacht mit dem Pickwick-Club, dem Meisterwerke des Verfassers, welches in fünf Bänden nach der Michaelis-Messe erscheinen wird.

Jeder Band

der sämmtlichen Werke von Boz, 250—300 Seiten im Schiller-Formate stark, und jeder geziert mit einer schönen Federzeichnung von der Hand des berühmten Peter J. N. Geiger, gedruckt auf besonders schönem Maschienen-Druck-Velinpapier aus der allberühmten Klein-Neusiedler Papier-Fabrik, mit neuen, eigends dazu gegossenen größeren gut leserlichen Lettern, im eleganten gefärbten Umschlage gebunden, kostet nur **30** Kreuzer in Conv. Münze, und zwar ohne Pränumeration in bandweiser Herausgabe zur leichtern Anschaffung.

Die übrigen Werke in derselben glänzenden Ausstattung, und zu demselben äußerst wohlfeilen Preise folgen in kurzen Zwischenräumen.

Indem der Verleger bei Herausgabe des

gediegensten Romanen-Schriftstellers der Gegenwart

kein Opfer gescheut, und zugleich den Preis so niedrieg als möglich gestellt hat, um auch den minder Bemittelten durch bandweise Herausgabe ohne Pränumeration die Anschaffung der trefflichen Werke zu erleichtern, verläßt er sich bei seiner Unternehmung getrost auf die Theilnahme des kunstsinnigen Publicums.

☞ **Neuestes, für Jedermann unentbehrliches Handbuch!**

So eben ist ganz neu erschienen, und in der Buchhandlung von **J. Milikowski** und **Winiarz** in Lemberg zu haben, so wie in allen soliden Buchhandlungen des Inlandes vorräthig:

☞ **Die 2te Auflage**

des Werkes:

Das Stämpelgesetz

vom 27. Januar 1840

für die deutschen Provinzen

alphabetisch abgefaßt, auch in Beziehung auf die mit verschiedenen Stämpeln belegten Eingaben und Protokolle speciell behandelt, die gesetzlichen Bestimmungen bei jeder Abhandlung, besonders rücksichtlich der Vertrags-Urkunden, mit Hinblik auf practische Fälle in gewählter Kürze complicirt enthaltend, und somit eingerichtet, das Stämpelerforderniß zu gerichtlichen, ämtlichen und privativen Ausfertigungen ohne Zeitverlust aufzufinden.

Von **Franz Schmits**, Gerichts-Actuar. Grätz 1843. 280 Seiten stark, in gr. 8. auf feinem Velinpapier mit großer Schrift elegant gedruckt, in Umschlag broschirt. Preis: 1 fl. 40 kr. C. M.

☞ Diese vermehrte, und mit Benützung herabgelangter Erläuterungen und Entscheidungen vervollständigte Ausgabe, enthält auch die Stämpel-Vorschriften für Kalender, Spielkarten und Zeitungen, und ist an Bogenzahl und Anzeige-Wörtern um das Doppelte stärker als die frühere.

Uwiadomienie literackie.

Nieznajomy autor wydał w Wiédniu dziełko: *O wyrabianiu cegieł*, i dochód z niego na utrzymanie Tygodnika rolniczo-przemysłowego przeznaczył. Redakcyja wynurza szlachetnemu Dawcy najczulsze podziękowanie, i spodziewa się, że publiczność dar ten, jako dowód sympatyi dla dobra ogółowego równie mile przyjmie, a to tém więcéj, że dziełko to obejmuje systematycznie ułożoną naukę: który gatunek gliny do fabrykacyi cegieł najprzydatniejszy, jak ją ugnajać, cegły i dachówkę wyrabiać i wypalać: jest to w krótkości zebrane techniczne wyłuszczenie o które dotąd u nas jako empirycznie znanéj fabrykacyi mało kto się troszczył i z tego też powodu powszechne na zły gatunek cegieł narzekania. Stosując się zaś ściśle do podanego przez autora przepisu, można z pewnością dobrą i trwałą uzyskać cegłę.

Dziełka tego dostanie w Redakcyi Tygodnika rolniczo-przemysłowego w gmachu hr. Skarbka na południowo-zachodnim rogu na 2giém piętrze i we wszystkich księgarniach krajowych, exemplarz po 15 kr. m. k.
